

Sfabrykowana pandemia – kto może ją zorganizować i dlaczego

8 września 2020

Trudno nie zauważyć czegoś wymyślnego w obecnie ogłoszonej „pandemii” wirusa SARS-Cov-2.

Relacje medialne z tego wydarzenia mają wszystkie cechy skoordynowanej historycznej kampanii, a mianowicie:

- użycie emocji zamiast liczb i logiki (na przykład filmy pokazujące rzekomo przepełnione szpitale i kostnice, które można łatwo zaaranżować lub wystąpić z powodu naturalnej sytuacji niezwiązanej z Covid-19);
- odmowa choćby wzmianki o najbardziej oczywistych kontrargumentach (na przykład media nigdy nie porównują liczby zgonów spowodowanych gripą w ostatnich latach ze zgonami Covid-19);
- oraz całkowita cenzura wszystkich opinii, które nie zgadzają się z narracją mediów głównego nurtu, nawet tych, które pochodzą od uznanych ekspertów.

Byliśmy świadkami publikacji wielu fałszywych historii, takich jak reportaż CNN o ciałach pozostawionych na ulicach Ekwadoru, który został później zdemaskowany. Często widzieliśmy historyczne nagłówki, które nie zostały w żaden sposób poparte treścią artykułu. Wreszcie ogólnokrajowy jak również lokalny przekaz, jest zawsze niejasny, nigdy nie mówiąc, kto dokładnie jest chory ani co danej osobie dolega, ani czy przebywają w domu czy w szpitalu i nigdy nie mówią, jak leczona jest choroba. Niejasność w mediach to pewna oznaka kłamstwa.

Wbrew wszelkim odwołaniom do rzeczywistości, środki masowego

przekazu nadal złowrogo przekazują informację, że jet to jest Nowa Normalność, i że równie dobrze możemy się do tego przyzwyczaić, oraz, że świat nigdy nie będzie taki, jaki był przed koronawirusem. To nic innego jak klasyczna wojna psychologiczna. Dlaczego wybuch pandemii miałby wymagać „operacji psychologicznej”, no chyba, że szykuje się coś większego?

Media głównego nurtu jak zwykle nazywają każdego, kto sprzeciwia się ich wersji wydarzeń, „teoretykiem spiskowym”. Jednak oprócz zwykłej listy sceptyków, takich jak James Corbett czy Del Bigtree, mamy obecnie wielu uznanych naukowców i lekarzy, którzy publicznie kwestionują wersję wydarzeń prezentowaną przez główne media i rządy.

Są to między innymi: dr Sucharit Bhakdi, emerytowany profesor Uniwersytetu Jana Gutenberga w Moguncji i były szef Instytutu Mikrobiologii Medycznej; dr Wolfgang Wodarg, członek PACE; prof. Dolores Cahill, wiceprzewodnicząca Komitetu Naukowego IMI (ma więcej tytułów, niż ja mogę tu zmieścić); dr Peer Eifler z Austrii; dr Claus Köhnlein; dr Scott Jensen, senator stanu Minnesota; Harvey A. Risch, profesor epidemiologii w Yale School of Public Health.

Każdy z tych inteligentnych, elokwentnych i godnych zaufania ludzi o najwyższych kwalifikacjach nie zgadza się z oficjalną historią. Wszyscy ci lekarze oskarżają media, rządy i WHO o sfabrykowanie pandemii Covid i nadużywanie swoich uprawnień poprzez podejmowanie ekstremalnych środków w obliczu choroby, która nie okazała się gorsza niż typowa grypa sezonowa. Niektórzy z tych lekarzy dodają jeszcze bardziej niepokojące oskarżenia, a mianowicie, że niektórzy pacjenci zmarli, ponieważ lekarze stosowali niewłaściwy protokół leczenia, że władze medyczne zostały skierowane do wskazywania „koronawirusa” jako przyczyny śmierci, nawet jeśli nie przeprowadzono analizy pod kątem obecności wirusa, oraz że wiele zgonów było spowodowanych umieszczaniem osób z namnażającym się w ich ciałach Covid-19 w domach opieki i

wreszcie, że odmawia się ludziom leku zdolnego do uratowania setek tysięcy istnień ludzkich.

Pytanie brzmi: czy ta kampania strachu jest spontaniczną przesadną reakcją na nowy wirus, czy też została zorganizowana przez kogoś, aby osiągnąć jakieś złowrogie cele?

Jeśli założymy, że pandemia rzeczywiście jest fałszywa, że światowa kampania medialna została wyreżyserowana, że urzędnicy państwowi i WHO zostali przekupili lub zmuszeni do kłamstw, to nasuwają się dalsze pytania. Czy jest ktoś, kto może to zrobić?

Jeśli tak, to dlaczego to zrobili i jak tego dokonał?

Na długo przed tą „pandemią” słyszeliśmy, że żyjemy w czasie kryzysu, ale wydaje się, że nikt nigdy w pełni nie zidentyfikował kryzysu ani tego, co go spowodowało. Naszym zdaniem fałszywa pandemia jest ściśle związana z tym kryzysem i nie można zrozumieć bieżących wydarzeń bez jasnego zrozumienia kryzysu. Krótka odpowiedź na postawione powyżej pytania: żyjemy w wyjątkowym czasie, u schyłku europejskiego projektu kolonialnego, który istniał przez 500 lat, czyniąc Europę i Stany Zjednoczone najbogatszą, najbardziej wpływową częścią świata i zazdrością większości jego mieszkańców.

Od końca II wojny światowej do lat 60. XX wieku, ten kolonialny projekt był stopniowo zastępowany przez neokolonializm, kontrolowany prawie wyłącznie przez plutokratów ze Stanów Zjednoczonych. W ostatnich 10–20 latach systemy neokolonializmu zaczęły się załamywać w wyniku wzrostu gospodarczego Chin, a także degeneracji elit zachodnich. W ostatnich latach to, co nazywamy Wolnym Światem, utrzymuje swój styl życia, tylko dzięki coraz większemu zadłużaniu się. Sytuacja ta nie może trwać w nieskończoność i już wkrótce możemy spodziewać się gwałtownego spadku poziomu życia w USA,

Wielkiej Brytanii i większości krajów europejskich, któremu towarzyszyć będą ogromne wstrząsy społeczne. Plutokracja Stanów Zjednoczonych nie ma ekonomicznych ani militarnych środków, aby powstrzymać ten upadek. Sprytnym rozwiązaniem byłoby zrzuć winę na zjawisko naturalne, takie jak choroba, a następnie usprawiedliwienie wszelkiej przemocy niezbędnej do kontrolowania problemów wynikających z kryzysu.

Plutokraci ze Stanów Zjednoczonych skutecznie kontrolują większość światowych mediów i mają ogromną sieć „charytatywnych” fundacji i powiązanych z nimi instytucji pozarządowych na całym świecie. Ta sieć była używana od pokoleń jako narzędzie wpływu na media, instytucje edukacyjne, rządy i organizacje międzynarodowe, inżynierię społeczną i kontroli ideologicznej.

Omówimy teraz bardziej szczegółowo powyższą krótką tezę: „Pandemia przedstawia rzadkie, ale wąskie okno okazji do refleksji, przewartościowania i zresetowania naszego świata” (prof. Klaus Schwab, założyciel i przewodniczący Światowego Forum Ekonomicznego).

Czy taka kampania jest w ogóle możliwa?

Czy jest ktoś, kto jest w stanie zorganizować ogólnoświatową kampanię medialną wspieraną przez rządy i organizacje międzynarodowe?

Tak, możemy być pewni, że tacy gracze istnieją, ponieważ mamy niedawny przykład jednej z takich kampanii medialnych, która została wyraźnie sztucznie stworzona. Tak się złożyło, że ta kampania miała również na celu przekonanie ludności, że jesteśmy w bezpośrednim niebezpieczeństwie i że będzie to wymagało drastycznych środków, aby nas uratować. Mam na myśli oczywiście kampanię Greta Thunberg.

W mgnieniu oka tajemniczy agenci wynieśli 13-letnią, pozbawioną wdzięku dziewczynę na światowe salony. Ktokolwiek zorganizował tę kampanię, był w stanie również zorganizować przemówienie Greta w ONZ, Parlamencie Europejskim, Forum Ekonomicznym w Davos i tak dalej. Oprócz tego Amnesty International przyznała jej nagrodę. Nie ma to sensu, no chyba że Amnesty International jest kierowane z tego samego centrum, które kieruje naszymi „niezależnymi” mediami głównego nurtu. Niedawno Greta otrzymała pierwszą nagrodę Fundacji Gulbenkiana na rzecz ludzkości, około miliona euro. Nazywano ją „jedną z najbardziej niezwykłych postaci naszych czasów” oraz „charyzmatyczną i inspirującą osobowością”.

Byłoby bardzo mało prawdopodobne, delikatnie mówiąc, aby dziennikarze na całym świecie byli jednocześnie zafascynowani tą małą dziewczynką i jej prostolinijnym przekazem, do którego przekazania była trenowana. Równie mało prawdopodobne jest, aby ONZ, Forum w Davos i Parlament Europejski niezależnie od siebie zdecydowały, że jej frazesy były czymś interesującym i ważnym do wysłuchania. Jestem pewien, że ludzie z Amnesty International i Fundacji Gulbenkiana nie są tak obłąkani, by szczerze wierzyć w wielkość Greta. Wiara, że □□ta kampania została spowodowana wyłącznie przez szlachetność Greta, byłaby tak naiwna, jak wiara w sowiecką kampanię medialną z lat 60., która kiedyś gloryfikowała „prostą sowiecką dziewczynę”, która chciała oddać oczy niewidomemu przywódcy partii komunistycznej w USA Henry’emu Winstonowi z powodu jego szczerego oddania idei komunistycznej, zamiast bezwarunkowo wykonywać polecenia sowieckiego Biura Politycznego.

Można więc spokojnie stwierdzić, że istnieją siły zdolne do organizowania światowych kampanii medialnych i wpływania na korytarze władzy. Napisano tomy o plutokratycznej kontroli amerykańskich mediów, między innymi „Manufacturing Consent” Edwarda Hermana i Noama Chomsky’ego, „The Media Monopoly” Bena Bagdikiana, „Taking the Risk out of Democracy” Alexa Careya, „Media Control” oraz „Necessary Illusions” Noama Chomsky’ego.

Już w 1928 roku Edward Bernays, uważany za ojca public relations w Ameryce, pisał: „W prawie każdym akcie naszego codziennego życia, czy to w sferze polityki, czy w biznesie, w naszym postępowaniu społecznym czy w naszym etycznym myśleniu, jesteśmy zdominowani przez stosunkowo niewielką liczbę osób... rozumiejących procesy umysłowe i wzorce społeczne mas. To oni pociągają za sznurki, które kontrolują publiczny umysł”.

Noam Chomsky ujął to bardziej dosadnie: „Każdy dyktator podziwiałby jednolitość i posłuszeństwo amerykańskich mediów”.

Należy pamiętać, że kontrolę nad mediami w USA uzyskuje się bez konieczności posiadania ich bezpośredniej własności. Herman i Chomsky cytują Sir George’a Lewisa, „że rynek będzie promować te gazety które korzystają z preferencji reklamodawcy... reklamodawcy uzyskali w ten sposób faktyczny organ wydający gazety, ponieważ bez ich wsparcia gazety przestały być ekonomicznie opłacalne”.

Oczywiście tylko wielcy reklamodawcy mogą wywierać znaczącą przewagę polityczną w mediach. W dalszej części artykułu opiszemy jeszcze ważniejsze źródło kontroli mediów, czyli tzw. fundacje „charytatywne”.

W znacznym stopniu główne media poza Stanami Zjednoczonymi są również kontrolowane przez amerykańskich plutokratów. Kontrolę uzyskuje się w dużej mierze dzięki temu, że przytłaczająca większość gazet na całym świecie otrzymuje swoje międzynarodowe artykuły od trzech agencji informacyjnych. Dwie z trzech dużych agencji informacyjnych, Reuters i Associated Press, są bezpośrednio kontrolowane przez amerykańskich plutokratów. Rola agencji informacyjnych jest analizowana w artykule „The Propaganda Multiplier” opublikowanym w „Off-Guardian”. W jednym konkretnym studium przypadku przeanalizowano geopolityczne relacje w dziewięciu wiodących dziennikach z Niemiec, Austrii i Szwajcarii pod kątem różnorodności i wyników dziennikarskich. Wyniki potwierdzają dużą zależność od globalnych agencji informacyjnych (od 63% do

90% treści, z wyłączeniem komentarzy i wywiadów) oraz brak własnych badań śledczych.

Bardziej bezpośrednio metody kontroli opisano na przykład w książce Dr Udo Ulfkotte „Journalists for Hire: How the CIA Buys the News”. Dr Ulfkotte zmarł na zawał serca w stosunkowo młodym wieku, wkrótce po opublikowaniu swojej książki w 2014 roku. Angielskie tłumaczenie jego książki jest już od lat widoczne w księgarni Amazon jako „Obecnie niedostępne”.

Niewidzialna ręka wolnego rynku odmawia sprzedaży tej książki czytelnikom. Chociaż dr Ulfkotte w tytule swojej książki wspomina tylko o CIA, wyjaśnia, że „charytatywne” fundacje są również mocno zaangażowane w kontrolę zagranicznych mediów. Najtrudniej jest zrozumieć, w jaki sposób rządy na całym świecie zostały zmuszone do zaakceptowania narracji medialnych podczas tej fałszywej pandemii.

Po pierwsze, większość rządów nie ma niezależnych możliwości oceny zdarzeń medycznych i nie ma innego wyjścia, jak tylko przyjąć porady WHO. Co więcej, swój wpływ wykorzystał rząd Stanów Zjednoczonych i globalistyczne organizacje medyczne. Jeden z nielicznych szefów państw, który odważył się odrzucić panikę koronawirusa, czyli prezydent Białorusi Łukaszenko, zeznał, że zaoferowano mu 950 mln dolarów od MFW i Banku Światowego, gdyby wprowadził kwarantannę, izolację i godzinę policyjną „jak we Włoszech”.

Plutokratyczna sieć wpływów

Aby zorganizować ogólnoswiatową kampanię zmieniającą życie na całym świecie, potrzebna jest siła zasługująca na miano rządu cieni. Theodore Roosevelt, który był prezydentem USA od 1901 do 1909 roku, poinformował świat, że: „Za rzekomym rządem siedzi na tronie niewidzialny rząd, który nie jest wierny i nie uznaje żadnej odpowiedzialności przed ludem”.

Nazwał ten rząd cieni „bezbożnym sojuszem między skorumpowanym

biznesem a skorumpowaną polityką". Aby jednak rządzić z drugiego rzędu na taką skalę, potrzebne są duże, dobrze finansowane instytucje. Skull & Bones, masoni czy iluminaci nie zrobiliby tego. Wymagałoby to rozbudowanej sieci instytucji zatrudniających dobrze opłacanych profesjonalistów, którzy mają zapewnione rzetelne ścieżki kariery. Jedynym sposobem na prowadzenie tak rozległej sieci (zaprojektowanej niejako do zasadniczo nikczemnych celów) byłoby utrzymanie jej na społecznym widoku, ale zamaskowanej niewinnie wyglądającą osłoną. Amerykańscy plutokraci dawno temu znaleźli idealną przykrywkę, która pozwoliłaby im założyć instytucje rządu cieni.

Instytucje te są zamaskowane jako fundacje „charytatywne”. Fundacje działają poprzez finansowanie rozległych sieci „think tanków” i organizacji pozarządowych na całym świecie, dlatego ich siła nie jest ograniczona granicami państwowymi. Najbardziej znane fundacje to między innymi Fundacja Rockefellera, Fundacja Forda, Fundacja Społeczeństwa Otwartego, Fundacja Carnegie oraz Fundacja Billa i Melindy Gatesów.

Jedną z ważnych dziedzin działalności fundacji jest pomoc w karierze służalczych dziennikarzy, naukowców i ekspertów, windując ich na ważne stanowiska. Fundacje wspierają ambitnych dziennikarzy i naukowców, przyznając im „prestżowe” nagrody, stypendia i granty badawcze. Chociaż wielu z tych profesjonalistów spędza większość lub całą swoją karierę na uniwersytecie i w rządzie, korzystając głównie z pieniędzy podatników, otrzymują te lukratywne i prestiżowe nominacje ze względu na ich zgodność z programem fundacji.

Na przykład nic nie pomoże nowemu doktorowi nauk politycznych lub społecznych w uzyskaniu stanowiska profesora na etacie lepiej niż otrzymanie stypendium od fundacji. W ten sposób fundacje wykorzystują swoje pieniądze, wywyższając specjalistów, którzy wykazali się wiernością i zajmują stanowiska opłacane z pieniędzy państwowych, w kwotach

znacznie większych niż pieniądze wydane na nagrody, granty i stypendia. Rezultat jest taki, że pomimo, iż niewielu ludzi czasami buntuje się, większość profesjonalistów w sferze ideologicznej rozumie tę grę i podporządkowuje się jej.

Fundacje często ściśle współpracują z CIA, ale niewłaściwe byłoby twierdzenie, że są one kontrolowane przez CIA. To raczej ci sami ludzie, którzy kontrolują fundacje, kontrolują także rząd – w tym CIA. Oba systemy są jedynie częściami większego systemu, który swobodnie dzieli kadry między podmioty; jest to często określane jako „drzwi obrotowe”. Na przykład Reuel Marc Gerecht, były oficer CIA, jest obecnie starszym pracownikiem w „Foundation for Defense of Democracies”.

Jak wspomnieliśmy powyżej, fundacje działają poprzez think tanki i organizacje pozarządowe. Istnieją setki lub tysiące takich organizacji. Tutaj nie podejmiemy wysiłku, aby je sklasyfikować i wyliczyć. Po prostu nazwiemy wszystkie fundacje, razem z think tankami i organizacjami pozarządowymi, Plutocratic Influence Network (PIN) – Plutokratyczne Sieci Wpływu.

Plutocratic Influence Network jest zaangażowana w kontrolę ideologiczną, inżynierię społeczną i bezpośrednią dywersję „dyktatur”, czyli reżimów, które nie pozwalają amerykańskim plutokratom na eksploatację swoich krajów. Plutokratyczne media wolą nazywać PIN „społeczeństwem obywatelskim”, sprytnie ukrywając PIN jako luźną sieć niezależnych inicjatyw obywatelskich i podstawę demokracji. Oto, czym zajmują się think tanki, według Martina S. Indyka, wiceprezesa i dyrektora programu polityki zagranicznej w Brookings, jednego z najstarszych i najbardziej prestiżowych think tanków w Waszyngtonie:

„Naszą działalnością jest wpływanie na politykę za pomocą naukowych, niezależnych badań opartych na obiektywnych kryteriach, a aby mieć znaczenie dla polityki, musimy

zaangażować decydentów ”.

Oczywiście „obiektywne badania” nigdy nie przynoszą rezultatów sprzecznych z plutokratycznymi interesami.

Według Matta Taibbi: „Kilkanaście największych z tych „instytucji badawczych” finansowanych ze środków prywatnych ma ogromny wpływ na dyskurs publiczny. Heritage Foundation, American Enterprise Institute i Cato Institute istnieją wyłącznie w celu tworzenia badań i komentarzy, które będą miały wpływ na opinię publiczną. Mają wymyślne sale, w których odbywają się konferencje prasowe i spotkania przy okrągłym stole, a ich wynajęta pomoc – ludzie tacy jak Heritage’s Cohen i Carnegie’s McFaul – czekają praktycznie przez całą dobę na telefon od dziennikarzy” („The Russia Journal”, 15-21.03.2002).

Think tanki otrzymują również pieniądze bezpośrednio od korporacji i zachodnich rządów. Aby jeszcze bardziej skomplikować sprawę, fundacje udzielają sobie nawzajem dotacji, a czasem dla firm prywatnych. Skala działalności fundacji i think tanków jest ogromna. Według komentatora politycznego Władimira Simonowa „w 2004 r. istniało co najmniej 2000 rosyjskich organizacji pozarządowych, które utrzymują się z amerykańskich dotacji i innych form pomocy finansowej”. Wiele milionów dolarów wydaje się na „pielęgnowanie niektórych „niezależnych ośrodków prasowych”, „zamówień publicznych” i „fundacji charytatywnych” (RIA Novosti 1 czerwca 2004). Diaboliczne rogi fundacji pojawiają się w najbardziej nieoczekiwanych miejscach. Światowa Organizacja Zdrowia, która w większości uważa, że [] jest zasobem publicznym, jest „hojnie” wspierana przez Fundację Billa i Melindy Gatesów (BMGF). BMGF wspiera także Swissmedic, Szwajcarską Agencję Produktów Terapeutycznych (co brzmi jak uosobienie czystości i neutralności). Nie ma wątpliwości, że pieniądze fundacji znajdziemy w setkach innych organizacji, które uznaliśmy za neutralne.

Możemy się tylko domyślać, jak te pieniądze wpłyną na biurokratów, a tym samym podporządkują fundacji znacznie większe kwoty pieniędzy podatników. Jak pokazuje doświadczenie, biurokratów i polityków zaskakująco łatwo jest przekupić. Wystarczy trochę dodatkowych pieniędzy na podróż lub kilka konferencji w fajnych miejscach. Mogą to być również niewielkie premie do pensji, szansa na dobrze płatne i honorowe stanowisko po przejściu na emeryturę lub dobra praca dla krewnych i przyjaciół biurokraty. Chociaż trudno jest przeniknąć do sekretnego świata Plutocratic Influence Network, czasami zdarzają się wydarzenia, które pokazują nam stopień skoordynowanej kontroli wewnątrz niej. Jaki jest związek między Transparency International (TI) a fałszywą pandemią Covid?

Dr Wolfgang Wodarg, wcześniej wybitny członek Rady Dyrektorów TI, publicznie zaprzeczył istnieniu pandemii. W odpowiedzi Transparency International usunęło D. Wolfganga Wodarga ze swojego zarządu. Sytuacja jest dziwna. Dr Wodarg (który jest lekarzem) wyraził własną opinię zawodową, która nie była w żaden sposób związana z jego pracą w TI. Cenzurę TI można wytłumaczyć jedynie rozkazem tych, którzy finansują i kontrolują Transparency International, czyli tej samej Plutocratic Influence Network, która naszym zdaniem zorganizowała całą kampanię Covid-19.

<https://www.youtube.com/watch?v=U6v9lNjfsI>

Każde poważne dochodzenie w sprawie Plutocratic Influence Network wymaga ogromnych zasobów i woli politycznej. Kongres USA tylko dwukrotnie próbował zbadać jej fundamenty, po raz pierwszy w latach 1913-1915 (Komisja Walsha), a następnie w 1954 r. (Komitet Reece). Komisja Walsha została utworzona w celu zbadania nieetycznych koneksji i dotknęła w przypadku fundacji tylko wierzchołka góry lodowej.

Raport końcowy z 1915 roku wskazuje, że cele fundacji nie są charytatywne, przynajmniej nie w pierwotnym tego słowa

znaczeniu, ale ideologiczna kontrola nad edukacją i mediami: „Dominacja ludzi, w rękach których spoczywa ostateczna kontrola dużej części amerykańskiego przemysłu, nie ogranicza się do ich pracowników, ale jest szybko rozszerzana, aby kontrolować edukację i „usługi rządowe” narodu. Kontrola ta jest w dużej mierze rozszerzana poprzez tworzenie ogromnych, zarządzanych prywatnie funduszy na nieokreślone cele, zwanych dalej „fundacjami”, poprzez dofinansowywanie szkół wyższych i uniwersytetów, poprzez tworzenie funduszy na emerytury nauczycieli, poprzez wpłaty na prywatne organizacje charytatywne, a także poprzez kontrolowanie lub wywieranie wpływu na prasę publiczną”.

Komitet Reece przeprowadził bardziej kompleksowe dochodzenie, które jednak nie zostało zakończone, ponieważ zostało sabotowane przez potężne siły w Kongresie. Mimo to zebrano wiele cennych materiałów i w 1958 r. członek Komitetu Rene A. Wormser opublikował książkę Fundacje: ich siła i wpływ, w której opisał wyniki śledztwa.

Nie mamy tu miejsca na recenzowanie tej książki i ograniczymy się do kilku krótkich cytatów. Wormser zauważa wielki (i tragiczny) wpływ, jaki badania społeczne finansowane przez fundacje mają na rząd: „Wielu z tych uczonych... służy jako „eksperti” i doradcy wielu agencji rządowych. Można powiedzieć, że socjologowie stanowią czwartą główną gałąź władzy. Są konsultantami rządu, planistami i projektantami rządowej teorii i praktyki. Są wolni od kontroli i równowagi, którym podlegają pozostałe trzy gałęzie władzy (ustawodawcza, wykonawcza i sądownicza). Swoje wpływy i pozycję w rządzie osiągnęli dzięki wsparciu fundacji”.

Co więcej, wiele z tych badań można zaliczyć do „naukotyzmu”, czyli pseudonauki udającej obiektywizm jak fizyka, ale w rzeczywistości dającej wyniki pożądane przez prowadzących program. Wormser cytuje raport Carnegie Endowment for International Peace z 1925 r., który otwarcie określa jego antydemokratyczne cele przymusu: „U podstaw i za wszystkimi

tymi przedsięwzięciami pozostaje zadanie pouczania i oświecania opinii publicznej, aby nie tylko kierowała ona działaniami rządów i urzędników publicznych, ale także je zmuszała do konstruktywnego postępu”.

Książka opisuje również pokrótce rażący przypadek inżynierii społecznej Fundacji Rockefellera, kiedy wsparli oni fałszywe badania seksualne dr Kinseya. Doniesienia Kinseya ostatecznie spowodowały ogromne zmiany w życiu prywatnym Amerykanów.

W tym miejscu możemy stwierdzić, że Sieć Plutokratycznych Wpływów została stworzona, aby wpływać na edukację, opinię publiczną i rządy. Może nawet zmienić nasze najbardziej podstawowe i prywatne postawy, korzystając z tajnej propagandy i fałszywych „badań” społecznych. Plutokraci mają ogromne zasoby i wiele tysięcy wyszkolonych specjalistów do wykonywania tych zadań. Dlatego jest bardzo prawdopodobne, że mają odpowiednie narzędzia wymagane do wywołania fałszywej pandemii. Poniżej omówimy ich konkretne techniki i cele.

Jaki kryzys?

Przynajmniej od 2008 roku zewsząd słyszymy, że żyjemy w niespokojnych czasach, że nadchodzi kryzys. Według założyciela WEF, Klausa Schwaba, wymagany jest „Wielki reset”. Cały porządek świata dobiega końca i nadchodzi nowy, złowrogi porządek. Czym dokładnie jest ten kryzys, pozostaje niewyjaśnione. Jak już wspomniano we wstępie, twierdzimy, że szeroko nagłościany zbliżający się kryzys jest po prostu rozwiązaniem europejskiego projektu kolonialnego, który rozpoczął się ponad 500 lat temu. W tym okresie cywilizacja zachodnioeuropejska (w tym jej rozszerzenia, przede wszystkim USA) przewodziła światu gospodarczo i militarnie oraz zdominowała światową sztukę, naukę i ideologię. Skutkiem tego kryzysu będzie utrata wiodącej pozycji Europy i gwałtowny spadek poziomu życia jej ludności.

Oczywiście zachodnia propaganda przypisuje materialny dobrobyt

Zachodu wolności, demokracji, wolnej przedsiębiorczości, wolnym mediom i prawom człowieka. I wreszcie, ważny wkład feminizmu i praw LGBTQ+. Chociaż niewielu ludzi z Zachodu odważyłoby się powiedzieć to otwarcie w dzisiejszych czasach, większość uważa, że ich dobrobyt wynika również z ich wyższej etyki pracy i zdolności umysłowych. W rzeczywistości jest odwrotnie. Dobrobyt na Zachodzie opiera się w dużej mierze na sile militarnej, systematycznym naruszaniu najbardziej podstawowych wolności i praw człowieka w krajach wyzyskiwanych oraz systematycznej ingerencji w wolny rynek. Bogactwo Zachodu jest bezpośrednio związane z nędzą większości świata.

Bazy wojskowe USA na całym świecie, ciągłe wojny, bombardowania i ataki dronów nie są wymagane dla wolnego handlu i wolnego rynku. Naiwnością byłoby wierzyć, że armia amerykańska jest wykorzystywana do niesienia wolności i praw człowieka biednym tubylcom. Wręcz przeciwnie, armie są zatrudniane do kradzieży zasobów i wykorzystywania podbitej ludności jako taniej siły roboczej. Dla naszych celów możemy podzielić erę kolonializmu na trzy etapy: bezpośredni kolonializm, neokolonializm, a od niedawna ostatni etap neokolonializmu, który opiera się na coraz głębszych poziomach zadłużenia.

Zachodni bezpośredni kolonializm Nowego Świata i to, co później stało się znane jako Trzeci Świat, zaczęło się na dobre ponad 500 lat temu, ale ten okres bezpośrednich rządów stopniowo zaczął się rozpadać po zakończeniu II wojny światowej. Kiedy wybuchła wojna między nazistowskimi Niemcami a ZSRR, wyglądało na to, że zapewniono anglo-amerykańską dominację w powojennym świecie. Na nieszczęście dla Zachodu, II Wojna Światowa doprowadziła do powstania Związku Radzieckiego jako potęgi globalnej i powstania socjalistycznych Chin (których pełne implikacje były odczuwalne dopiero w ostatnich dziesięcioleciach). Amerykański establishment przez chwilę miał nadzieję, że sytuacja może

zostać uratowana przez ich nową broń nuklearną, jednak radziecka bomba atomowa przetestowana w 1949 r. położyła gwałtowny koniec ich marzeniom o wiecznej globalnej władzy.

Jednak ekonomicznie pełne zwycięstwo zostało osiągnięte. W tym momencie Stany Zjednoczone wytwarzały 50 procent światowej produkcji gospodarczej. Większość technicznie zaawansowanych produktów była wytwarzana tylko w Stanach Zjednoczonych i dlatego sprzedawana była po najwyższych cenach z powodu prawie całkowitego braku konkurencji. Ich główni rywale przemysłowi, Niemcy i Japonia, legli w gruzach. Stany Zjednoczone planowały zapobiec odbudowie ich przemysłu, próbując utrzymać swoją gospodarczą dominację nad światem w nieskończoność. Plan Morgenthau był propozycją wyeliminowania zdolności Niemiec do prowadzenia wojny poprzez wyeliminowanie przemysłu zbrojeniowego i konkurencyjności poprzez ograniczenie innych kluczowych niemieckich gałęzi przemysłu. Japonia była całkowicie powalona przez amerykańską marynarkę wojenną i siły okupacyjne.

Z amerykańską dominacją gospodarczą i morską świata, brytyjska, francuska i wszystkie inne kolonie w naturalny sposób zaczęły podlegać faktycznej kontroli Stanów Zjednoczonych. Aby wykorzystać te państwa, bezpośrednia kontrola kolonialna w starym stylu nie była już potrzebna. Stąd proces dekolonizacji i przejście do neokolonializmu. W ustanawianiu formalnej niepodległości byłych kolonii, pomoc sowiecka miała drugorzędne znaczenie, z wyjątkiem Chin, Korei i późniejszego Wietnamu.

Militarnie i politycznie Zachód wpadł w grzęzawisko wkrótce po drugiej wojnie światowej. Związek Radziecki nagle stał się silnym rywalem militarnym, przejmując kontrolę nad Europą Wschodnią i zaraz potem pomagając Chinom w wyzwoleniu się. We Włoszech, Francji i Grecji istniały silne partie komunistyczne a Chiny wkrótce zaczęły wywierać presję na Azję, przede wszystkim w Korei i Wietnamie. Aby powstrzymać Związek Radziecki i Chiny, Stany Zjednoczone rozpaczliwie potrzebowały

sojuszników. Jedynym rozwiązaniem było umożliwienie Niemcom i Japonii odbudowy i rozwoju ich przemysłu. Jak się okazało, rozwiązanie to zawierało nasiona własnego zniszczenia. Z biegiem lat niemieccy i japońscy producenci szybko stali się odnoszącymi sukcesy konkurentami i stopniowo podważali prymat Ameryki. Traktowanie Niemiec i Japonii przez Amerykę, jest często przedstawiane jako uosobienie cnotliwej hojności, uszczęśliwiającego pragnienia podzielenia się demokracją i dobrobytem w stylu amerykańskim ze wszystkimi narodami świata.

Ta pozorna otwartość była jednak raczej wyjątkiem niż regułą. Gdyby te kraje nie były potrzebne jako bastiony do powstrzymania rozprzestrzeniania się komunizmu, zostałyby zindustrializowane, zacocone i wyzyskiwane.

Typowa taktyka neokolonialistów obejmuje przekupywanie lokalnych elit, dostarczanie im broni, pożyczek, najemników, szkolenia policji i służb bezpieczeństwa, wsparcie polityczne i medialne, zamorskie raje dla lokowania skradzionych pieniędzy i stale obecne zagrożenie bezpośrednią interwencją wojskową. Metody te zostały szczegółowo opisane między innymi przez Chomsky'ego i Perkinsa.

Po rozpadzie Związku Radzieckiego i reformach w Chinach, podobnie jak podczas II wojny światowej wydawało się, że zbliża się era dominacji Stanów Zjednoczonych na świecie. Rosja została znacznie osłabiona, jej bogactwo ograbione. Pod względem politycznym świat był zdominowany przez Stany Zjednoczone. Chiny wydawały się niczym więcej jak nieograniczonym Bangladeszem, niekończącym się źródłem taniej siły roboczej, a utrata kontroli przez partię komunistyczną była tylko kwestią czasu. Tylko jedna przeszkoda stała między Stanami Zjednoczonymi a całkowitą dominacją nad światem – rosyjskie strategiczne siły nuklearne.

Spodziewano się jednak, że Rosja nie może ich długo utrzymać. Amerykańskie zadłużenie zagraniczne, które rosło tak szybko w erze Reagana z powodu rosnącej niemieckiej i japońskiej

konkurencji, przestało rosnać pod rządami Clintona. Wszystko wyglądało różowo. Pod rządami Clintona nawet wydatki wojskowe zostały nieco zmniejszone. Ogłosili, że to „koniec historii”. A potem zwycięstwo nieoczekiwanie zmieniło się w druzgocącą porażkę. Putin wyrwał Rosję spod kontroli przyjaznych Zachodowi oligarchów i rozpoczął odbudowę jej gospodarki, jej niezależności i armii. Potem nastąpiły nieoczekiwane zwycięstwa nad wspieranymi i uzbrojonymi przez Amerykanów siłami gruzińskimi w Osetii Południowej, a następnie na Krymie, Donbasie i Syrii. Rosyjscy kontrahenci wojskowi zaczęli pojawiać się w Libii i innych krajach afrykańskich. Chiny stały się jeszcze większym problemem. Chińczycy oszukali Zachód w wielkim stylu. Partia komunistyczna zachowała kontrolę. Przyciągnęli zachodnie firmy taną siłą roboczą, dobrą organizacją i infrastrukturą. A potem Partia stworzyła warunki najpierw do kopiowania i opanowywania zachodnich technologii, a później do rozwijania własnych zaawansowanych technologii. W przeciwieństwie do Bangladeszu nie pozwolili, aby ciężko zarobione dolary zostały roztrwonione na konsumpcję wyższych klas. Wydawali je na edukację, badania, infrastrukturę i budowanie własnej potęgi przemysłowej. Dzięki rosnącej potędze gospodarczej Chiny były w stanie zrobić to, czego nigdy nie był w stanie zrobić Związek Radziecki – wyprzeć gospodarczo Zachód z krajów Trzeciego Świata, który obejmował większość Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej. Po utracie dominującego miejsca na szczycie globalnej piramidy gospodarczej, zadłużenie zagraniczne Ameryki znów zaczęło wzrastać i osiągnęło obecnie naprawdę niemożliwe do utrzymania rozmiary.

Podobne kryzysy zadłużenia miały miejsce w Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, Włoszech i innych krajach, które oparły się na amerykańskim neokolonializmie. Ten kryzys nie zależy od niekompetencji Trumpa ani sprytu Putina czy Xi, jest całkowicie obiektywny. Przez jakiś czas po początkowych niepowodzeniach rząd USA nadal pokładał nadzieję w wojsku. Po 2001 r. budżet Pentagonu ponownie rósł, rozpoczynając nowe

wojny na całym świecie. Jednak wojny te nie przyniosły pożądanых korzyści ekonomicznych. Wręcz przeciwnie. Stopniowo amerykańscy generałowie zaczęli zdawać sobie sprawę z ograniczeń amerykańskiej potęgi wojskowej. Zdali sobie sprawę, że nie mogą walczyć z Rosją i Chinami w realistycznych scenariuszach. Nie mamy tu miejsca na bardziej szczegółową analizę tego zainteresowania i ważnego pytania.

Znaleźliśmy tylko jedną pracę, która próbuje obliczyć „realny” PKB krajów zachodnich. Taką, która bierze pod uwagę ogromny deficyt w handlu zagranicznym. W badaniu Awara dotyczącym wzrostu realnego PKB bez zadłużenia stwierdzono, że: „Realny, skorygowany o zadłużenie wzrost PKB krajów zachodnich od lat utrzymuje się na ujemnym poziomie. Tylko poprzez masowe zadłużenie zdołali ukryć prawdziwy obraz i opóźnić początek nieuchronnego upadku ich gospodarek. Badanie pokazuje, że realny PKB tych krajów ukrywa ogromne straty po odliczeniu zadłużenia, co daje realny zadłużony PKB netto”.

Badanie to pokazuje, że od 2009 do 2013 r. realny PKB bez zadłużenia spadł o około 45% w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii; spadł w Hiszpanii o 55%, we Włoszech o 35%, we Francji o 30% i Niemczech o 18%. Chociaż nie uważamy tych liczb za dokładne, uważamy, że dość dokładnie odzwierciedlają rzeczywistość.

Chociaż Zachód już odczuwa jego początek, większości mieszkańców Zachodu nadal bardzo trudno jest rozpoznać nadchodzący kryzys. Mogą niechętnie przyznawać się, że kiedykolwiek byli beneficjentami brutalnego kradzieży kolonialnej, lub że jazda za darmo dobiegła końca. Krótkowzrocznie koncentrują się na obwinianiu Chin za przejęcie miejsc pracy w przemyśle, ani na chwilę nie wątpiąc w swoje prawo do tanich chińskich produktów. Nadal nie rozumieją, że kiedy na Zachodzie powrócą miejsca pracy, towary wytwarzane obecnie w Chinach przez tanią siłę roboczą staną się niedostępne dla większości mieszkańców Zachodu.

Dlaczego to robią?

Założmy, jak wykazaliśmy powyżej, rządzący plutokraci mają możliwość zorganizowania fałszywej światowej pandemii. Dlaczego mieliby chcieć zrobić coś takiego? Co by zyskali? Spójrzmy na możliwe motywy.

Nic nie jest nowe na świecie, a waszyngtoński reżim w od dawna wykorzystuje sfabrykowane kryzysy do osiągnięcia swoich celów. Według H.L. Menckena: „Ogólnym celem realnej polityki jest zaalarmowanie ludności (a tym samym podniesienie przez nią wrzawy, by móc ją prowadzić w bezpieczne miejsce), grożąc jej niekończącą się serią kryzysów, z których wszystkie są wyimaginowane”.

Jedną z przyczyn „pandemii” może być wyciągnięcie korzyści z rozległych zakłóceń gospodarczych wynikających z blokad. Jest całkiem prawdopodobne, że duże firmy będą w stanie wchłonać swoich mniejszych konkurentów, którzy często byli chronieni przez lokalne władze. Amerykańscy zarządcy i administratorzy Unii Europejskiej przeznaczyli ogromne środki pomocy w walce z Covid-19 o wartości odpowiednio setek miliardów dolarów i euro. Kto skorzysta na tej gratce? Najprawdopodobniej kilku dobrze połączonych dużych graczy. Magazyn Business Insider poinformował w czerwcu 2020 r., że „amerykańscy miliarderzy są teraz prawie 20% bogatsi niż byli na początku pandemii koronawirusa”, zgodnie z nowym raportem Instytutu Studiów Politycznych.

Zyskami ze szczepień z pewnością będą zainteresowane firmy farmaceutyczne. Ale czy są wystarczająco potężne, aby zgarnąć całą stawkę? Raczej nie. Atomizacja społeczeństwa, zerwanie solidarności społecznej, erozja wszelkich niepieniężnych powiązań między ludźmi, niszczenie relacji rodzinnych i osłabianie więzów krwi to wieloletni projekt plutokratyczny. Teraz, używając tej fałszywej pandemii, plutokraci posunęli się jeszcze dalej, teraz uczą nas, abyśmy postrzegali siebie

nawzajem nie jako przyjaciela, nie jako brata, nawet nie jako źródło zysku, ale głównie jako źródło śmiertelnej infekcji.

Ta wiadomość jest przekazywana nie tylko ustnie za pośrednictwem środków masowego przekazu; jesteśmy fizycznie zmuszeni do zachowania dystansu, zawstydzeni odmową uścisku dłoni sąsiada i zagrożeni grzywną za bycie widzianym bez maski. Fizyczny aspekt inżynierii społecznej jest bardziej skuteczny niż zwykłe werbalne pranie mózgu i sprawia, że zmiany społeczne są bardziej trwałe. Powściągliwość fizyczna tworzy nawyki społeczne, które będą trudne do zerwania w przyszłości.

O ile wszystkie powyższe powody mogą być słuszne, naszym zdaniem głównym powodem jest zbliżający się kryzys Zachodu opisany powyżej. Paradygmat zachodniego społeczeństwa opiera się na stale rosnącej konsumpcji. Ludzie Zachodu nie rozumieją, że można żyć mając mniej i być szczęśliwym. Można się spodziewać, że nadchodzący drastyczny spadek konsumpcji doprowadzi do trwałego załamania zachodniego społeczeństwa. Już teraz obserwujemy powszechne zamieszki w amerykańskich miastach. W szeroko akceptowanej historii z okładki „globalnej pandemii” rządzący plutokraci zamierzają ukryć swoje przeszłe niepowodzenia i nadal rządzić w sztucznie stworzonym stanie wyjątkowym.

Wniosek

Przedstawiliśmy naszą analizę obecnej „pandemii” Covid-19. Jeśli rzeczywiście celowo ją zaplanowano, można by to uznać za zbrodnię przeciwko ludzkości. Co gorsza, istnieją oznaki, że globalna blokada jest tylko przedsmakiem tego, co ostatecznie może być na w półtrwałym stanie wyjątkowym. Sam Bill Gates, 23 czerwca w filmie umieszczonym obecnie na stronie internetowej Fundacji Izby Handlowej Stanów Zjednoczonych, otwarcie obiecał nam, że będzie [kryzys] „następny”, i „Powiem wam, że ten, zwróci tym razem uwagę.”

Jednym z najważniejszych czynników w dochodzeniu w sprawie podejrzenia przestępstwa jest znalezienie motywu. Cui bono – kto korzysta? Opisaliśmy możliwy motyw wydarzeń i pokazaliśmy, że podejrzani dysponują narzędziami umożliwiającymi sfabrykowanie globalnej „pandemii”. Jeśli pracujesz dla fundacji, organizacji pozarządowej, organizacji międzynarodowej lub rządu i posiadasz wewnętrzną wiedzę z pierwszej ręki o wydarzeniach, zapraszamy do napisania do nas.

Autorstwo: Gregory Sinaisky

Źródło oryginalne: Off-Guardian.org

Źródło polskie: MrEnigmatis.wordpress.com